

uwagę jako kooperantów organizacji nie posiadających certyfikatów (już tak postępują!);

■ solidny, długofalowy rachunek ekonomiczny wykazuje wzrost zysków w wyniku otrzymania certyfikatu (gdyby tak nie było, czy umocniłyby się ten system w krajach dobrze rozwiniętych ekonomicznie?);

■ znam przykłady skutecznego wdrożenia systemów zarządzania jakością, które zamknęły się kosztami dziesięciokrotnie mniejszymi od tych, które Pan przytoczył;

■ są firmy, które uzyskały certyfikat, a nadal niektóre prace wykonują poniżej poziomu wymagań. Te firmy albo szybko to skorygują, albo utracą certyfikat, albo padną. Na razie robią bardzo złą robotę służącej sprawie.

Co do nadzoru, zgadzam się, ale w najbliższej przyszłości powinien być on pełniony przez certyfikowany personel! A certyfikacja personelu to następny element programu jakości. Podobnie jak certyfikacja narzędzi i systemów opracowania. Ale to już osobny temat.

Oczywiście do wielu wyrażonych opinii ma Pan prawo, natomiast kategorycznie odmawiam Panu prawa do stwierdzenia, że „każdy będzie pracował jak najgorzej i byle jak...”, przynajmniej w odniesieniu do niektórych znanych mi firm, geodetów i do mnie osobiście. Nie chce Pan chyba, żeby przyłgnęła do pana opinia: „nie bardzo rozumiałem, ale im przyłożyłem, niech nie będą tacy mądrzy”. Sądzę, że – jako zwolennikowi samorządności i demokracji – taka postawa w gruncie rzeczy jest Panu obca. Wolałbym i życzyłbym Panu, aby konstruktywnie walczył Pan z tymi „fuszerkami”, „pieczętkologią”, „brakiem odpowiedzialności” itp. Chętnie Panu pomogę. Mało tego, ja już Panu pomagam, bo certyfikacja systemów zarządzania jakością według norm ISO, tak naprawdę również do tego prowadzi.

Skoro ma mnie Pan trochę za wizjonera wskazującego drogę ku „świetlanej przyszłości”, na zakończenie przypomnę rzeczony przeze mnie w Pogorzeli „prorocstwo”: za kilka lat, może za trzy, a może za pięć, w Polsce nie będzie firm geodezyjnych nie posiadających certyfikatu! I wszystkie firmy powinny życzyć sobie, aby się ono spełniło.

Stanisław Dąbrowski,
Ośrodek Certyfikowania Jakości
w Geodezji i Kartografii IGIK

The collage consists of several newspaper clippings from 'Rzeczpospolita' with red annotations. The main headline is 'Piany wcale nietajne' (Foams are not secret at all) from the October 30, 2002 issue, discussing urban planning in Warsaw. Other clippings include 'GPS w warszawskich taksówkach' (GPS in Warsaw taxis), 'Zgubne pasje prezesa' (Lost passions of the president), 'Decybele na mapie' (Decibels on the map), 'Rada krytykuje polskie przystąpienie do członkostwa' (The Council criticizes Polish accession), 'IACS niegotowy' (IACS not ready), and 'UE Polska płaci za opóźnienia w budowie systemu IACS' (EU Poland pays for delays in IACS construction). Red circles and lines highlight specific parts of the text, such as the 'GPS' and 'IACS' sections.